GLOBALNIE · ANALIZA

SKĄD SIĘ WZIĘŁA ISLAMSKA REPUBLIKA IRANU? IDEALIZOWANIE SZACHA TO BŁĄD

Kacper Kita · 6 marca 2026

Idealizowanie Iranu sprzed rewolucji 1979 roku to błąd. Czemu do niej doszło i kim był ajatollah Chomeini?

Atak USA i Izraela postawił Iran w centrum uwagi świata. Zabity w jego wyniku ajatollah Ali Chamenei był nie tylko najwyższym przywódcą od 37 lat, ale wcześniej też przez dwie kadencje – prezydentem oraz uczestnikiem opozycji wobec szacha. Nie sposób więc zrozumieć, kim był Chamenei, bez cofnięcia się do samej rewolucji z 1979 r. Jak to się stało, że w mającym kilka tysięcy lat tradycji narodzie ustanowiono teokratyczny ustrój inny niż kiedykolwiek wcześniej? Czemu obalono szacha Pahlawiego, którego syn obecnie chce wrócić do władzy? Kim był przywódca rewolucji, osławiony ajatollah Ruhollah Chomeini, bezpośredni poprzednik i patron zabitego? Historia Iranu, miotanego przez zewnętrzne inwazje i walki wewnętrzne, ma swoje analogie z naszą.

Legenda ajatollaha

Na temat Chomeiniego i jego rewolucji – tak jak na temat polityków dzisiejszego Iranu – funkcjonuje wiele powierzchownych uproszczeń. Nazywany jest „islamskim fundamentalistą", „skrajnym konserwatystą" i wrzucany do jednego worka z Al-Kaidą i innymi „nienawidzącymi naszego sposobu życia" prymitywnymi i zacofanymi wrogami demokratycznego, liberalnego Zachodu. Obecną wojnę poprzedziło pół wieku propagandy, w której „wielki i mały szatan" wymieniały ciosy z „szalonymi mułłami". Obie strony próbują przedstawić złożony konflikt jako walkę dobra ze złem. Prawda jest bardziej złożona, ale też dużo ciekawsza.

Chomeini polskiemu czytelnikowi znany jest przede wszystkim z *Szachinszacha* Ryszarda Kapuścińskiego, który przedstawił go jako surowego ascetę. „Żywi się ryżem, jogurtem i owocami i mieszka w jednym pokoju, o gołych ścianach, bez mebli. Jest tam tylko posłanie na podłodze i stos książek. Tu przyjmuje (również oficjalne zagraniczne delegacje), siedząc na kocu rozłożonym na podłodze, oparty plecami o ścianę". „Kiedy mówi, jego ręce spoczywają na oparciu fotela, nie gestykulują. Nie skłania głowy ani ciała, siedzi sztywno. Czasami tylko marszczy wysokie czoło i unosi brwi, poza tym żaden mięsień nie porusza się w tej twarzy bardzo zdecydowanej, niezłomnej twarzy człowieka wielkiego uporu, stanowczej i nieubłaganej woli, która nie zna odwrotu i nawet być może – wahań". „O czym on mówi? – pytam. – On mówi, że musimy zachować godność". „A teraz? Że nikt nie będzie rządzić w naszym domu ani nic nam narzucać". Ten czysto literacki opis działa na wyobraźnię.

> By zrozumieć, skąd wzięła się rewolucja ajatollaha Chomeiniego, trzeba pokrótce przyjrzeć się poprzedzającym ją dziesięcioleciom historii Iranu, na którego tożsamość składa się zarówno szyicka religia, jak przedislamskie tradycje imperialne, sięgające aż do VI w. p.n.e. i Cyrusa Wielkiego.

Persja – bezwolna ofiara rozgrywek mocarstw. Skąd my to znamy?

Jeszcze na początku XX wieku w Persji, rządzonej przez dynastię Kadżarów, nie istniały praktycznie żadne instytucje nowoczesnego państwa, takie jak administracja publiczna czy stała armia. Choć szachowie mieli teoretycznie w ręku własność, życie i śmierć poddanych, codzienność kontrolowana była w każdym regionie przez lokalne elity – przywódców plemion, kupców, duchownych i właścicieli ziemskich.

Od początku XIX wieku słabe państwo było penetrowane gospodarczo i politycznie – od południa przez Wielką Brytanię i od północy przez Rosję, które mimo rywalizacji były zdolne do pewnej współpracy, zwłaszcza po zgodnym uznaniu Niemiec za zagrożenie. W 1908 roku brytyjski przedsiębiorca odkrył na południu kraju bogate złoża ropy, a rok później powołano Anglo-Persian Oil Company. Większość udziałów w kontrolującej całość przemysłu naftowego w Persji szybko wykupił oczywiście rząd w Londynie. Obca władza nad rodzimym bogactwem naturalnym stanie się źródłem trwałej, silnej niechęci i nieufności Irańczyków wobec Zachodu, przede wszystkim Anglosasów. Słabość Persji oprócz penetracji przez obce siły pogłębiła seria wydarzeń w polityce wewnętrznej – zabójstwo sprawującego 48 lat władzę szacha w 1896 r., kryzys gospodarczy, epidemia cholery i wreszcie masowe protesty zakończone proklamowaniem w 1906 r. ustawy zasadniczej po tzw. rewolucji konstytucyjnej.

Wzorowana na belgijskiej, miała mocno ograniczać władzę szacha. Odbyły się pierwsze w historii wybory do nowo powołanego parlamentu. Po kilkunastu miesiącach monarcha rozpędził jednak izbę i rozpoczął wojnę domową. Przegrał po dwuletnich walkach i abdykował, ale konflikt został wykorzystany przez Brytyjczyków i Rosjan do zawarcia konwencji o podziale państwa na strefy wpływów. W grudniu 1911 r. wojska carskie zajęły Teheran, a podczas I wojny światowej Persowie mogli się tylko biernie przyglądać, jak obce wojska walczyły na ich terytorium. Zmieniali się tylko kolejni okupanci – Rosjanie, Brytyjczycy, Niemcy, Turcy. Znów doszło do epidemii tyfusu, cholery, a później grypy – łącznie w latach 1917–1921 zmarł co czwarty irański mieszkaniec wsi.

Po wojnie Persja była praktycznie państwem upadłym, a zwycięstwo w wojnie i rewolucję w Rosji do podporządkowania jej sobie chcieli wykorzystać Brytyjczycy. Znany Polakom skądinąd szef dyplomacji Jego Królewskiej Mości lord Curzon zamierzał włączyć Persję do planowanego łańcucha państw wasalnych, sięgającego od Morza Śródziemnego aż po Indie. Był to wybitny polityk, archetypiczny brytyjski imperialista. Wcześniej jako wicekról Indii przeprowadził uniezależnienie Tybetu od Chin dynastii Qing oraz przejście Lhasy pod protekcję Wielkiej Brytanii (nie odmawiając sobie postawienia Tybetańczykom kolosalnych żądań finansowych, które musiały być znaczące przytemperowane przez rząd w Londynie). Curzon wierzył, że brytyjska klasa wyższa otrzymała od Boga wielką misję cywilizacyjną. Chcąc ją wypełnić, naszkicował porozumienie, zgodnie z którym Wielka Brytania zyskałaby monopol na udzielanie Teheranowi pożyczek, budowę kolei, dostawę broni, doradców w kolejnych instytucjach, instruktorów w wojsku, a nawet nauczycieli – obiecywał nawet staranie się w imieniu Persji o odszkodowanie za straty wo-

jenne.

Curzon katastrofalnie przeliczył się w swoich rachubach, ponieważ na tym etapie Wielka Brytania była już powszechnie postrzegana w Persji jako główny wróg i okupant. Mimo tradycyjnego korumpowania miejscowych polityków, nie był w stanie znaleźć nikogo, kto wziąłby na siebie objęcie rządów i przyjęcie porozumienia – takim „zdrajcom" i ich rodzinom zwyczajnie grożono już śmiercią. Sytuację pogorszyło, że nowy sowiecki rząd opublikował tajne porozumienia carskiej Rosji z Londynem, który w zamian za kontrolę nad neutralną dotąd strefą Persji obiecywał Petersburgowi Dardanele. Piszę o tym epizodzie tak obszernie, ponieważ wydaje się charakterystyczny również dla współczesnych stosunków Zachodu (zwłaszcza Anglosasów, a więc dziś głównie Amerykanów) z biedniejszymi państwami spoza naszego kręgu cywilizacyjnego. U jednych występuje przekonanie o dziejowej misji i utożsamienie własnego interesu z interesem świata, dla którego lepiej będzie przyjąć „uniwersalne zachodnie wartości", u drugich poczucie krzywdy, ucisku, poniżenia i wynikające z nich resentyment i chęć odegrania się, wybicia na samodzielność za wszelką cenę. Brytyjczycy zorientowali się, że porozumienie nie przejdzie i obawiali się rozprzestrzenienia bolszewizmu na Persję.

Narodziny dynastii Pahlawich

W tym momencie na scenę wkracza typowy „silny człowiek na koniu" – pułkownik Reza Chan, dziadek obecnego pretendenta Cyrusa Rezy, promowanego przez zachodnie media. Dowódca brytyjskich oddziałów w Iranie gen. Ironside mianował go dowódcą elitarnej brygady kozaków, miesiąc później awansował na generała, a wtedy – w lutym 1921 r. – Reza wraz z 3 tysiącami zdyscyplinowanych żołnierzy dokonał zamachu stanu i zajął Teheran. Obiecał Brytyjczykom możliwość spokojnego wycofania żołnierzy i miał stanowić zaporę przed Moskwą – od początku starał się jednak prowadzić samodzielną, buńczuczną wręcz politykę. Początkowo został premierem, a w 1925 r. usunął dotychczasowego szacha i sam się koronował.

> Reza Szach jest często zestawiany z innymi wojskowymi przywódcami tego okresu – Atatürkiem czy Mussolinim. Wydaje się jednak, że jego rola była bliższa tej Tudorów czy wczesnych Burbonów. Nie przekształcał i nie wzmacniał odziedziczonego scentralizowanego państwa, ale tworzył je od zera.

Oparł się przede wszystkim na wojsku, którego liczebność wzrosła dziesięciokrotnie, i na administracji publicznej, która wzrosła siedemnastokrotnie. Bardzo istotna było też zbudowanie spójnego narodu z ogromnie zróżnicowanych etnicznie i językowo plemion – tu kluczową rolę odegrał wprowadzony powszechny pobór do wojska. Aż dwie trzecie poborowych spędziło pierwsze 6 miesięcy służby na nauce języka perskiego. Przy tej okazji wprowadzono też nazwiska – władca wybrał sobie Pahlawi (odbierając je innej rodzinie i zakazując jego używania swoim dzieciom z wcześniejszych związków).

Istotne było nie tylko zrobienie z rekrutów żołnierzy – mieli być trwale wyciągnięci ze swoich tradycyjnych, często wiejskich wspólnot i oddawać cześć szachowi, fladze i państwu. Reza z bezwzględnością prostego (był półanalfabetą, choć umiał mówić w kilku językach), publicznie pokazującego się głównie w mundurze żołnierza dążył do zgromadzenia w swoich rękach całej władzy i kontroli każdego aspektu

życia społeczeństwa. Parlament służył tylko przyklepywaniu jego decyzji, stopniowo zabierał się też za władzę duchownych. Wprowadził nowy kalendarz, z miesiącami mającymi zoroastriańskie (przedislamska religia Persów) nazwy zamiast muzułmańskich. Zakazał tradycyjnych ubiorów, wprowadził jego jednolity wzór dla urzędników, zwalczał zarost u mężczyzn i zakrywanie włosów u kobiet. Pod koniec rządów zakazy objęły nawet sklepikarzy czy woźniców.

Pahlawi wprowadził też scentralizowany system szkolnictwa, kontrolując w ten sposób nauczanie religii. Jego celem było nie tyle zwalczenie islamu, co wprowadzenie państwowej kontroli nad nim. Powtarzał chętnie, że religia wymaga „reform" i „dostosowania do współczesności". Dla wielu Irańczyków nowy ład oznaczał „prawo i porządek", ale dla wielu innych korupcję i nadużycia władzy, która nagle stała się dużo bliższa przeciętnemu człowiekowi. Reza był bardzo skory na majątek – nierzadko dokonywał zwyczajnych wywłaszczeń, gdy spodobała mu się jakaś ziemia.

Inwazja z dwóch stron i bezkrólewie

Popularności nie dodało mu także na pewno podpisane w 1933 r. porozumienie, na mocy którego w zamian za 4 funty od tony ropy, brytyjska Anglo-Persian Oil Company zyskała wyłączne prawo eksportu „czarnego złota" z Persji na kolejne 60 lat (!). W 1935 r. w ramach kampanii pozbywania się obcych słów z języka (także nazw ulic, miast) Reza zmienił nazwę państwa na Iran. Szach zadeklarował neutralność w II wojnie światowej i starał się dla zachowania pewnej niezależności utrzymywać względnie dobre stosunki z hitlerowskimi Niemcami. Budziło to rosnący niepokój Brytyjczyków, którzy obawiali się jego przejścia – wraz z ropą – na stronę Berlina. Gdy szach odmówił im udostępnienia pól roponośnych i kolejowego połączenia z ZSRR, Londyn i Moskwa zdecydowały się na wspólną interwencję zbrojną. We wrześniu 1941 r. Brytyjczycy weszli od południa, Sowieci od północy, a budowana z takim rozmachem armia Pahlawiego została zmiażdżona w kilkanaście dni. Znów – skąd my to znamy?

Szach został zmuszony do abdykacji na rzecz 22-letniego syna, Mohammeda Rezy. Okres 1941–1946 nazywany jest często okupacją – i rzeczywiście, Iran został podzielony między sojusznicze wojska, które stacjonowały na jego terytorium – ale słowo to polskiemu czytelnikowi kojarzy się z brutalnymi działaniami Hitlera czy Stalina, podczas gdy w tym wypadku obcy zainteresowani byli tylko surowcami i kanałami komunikacyjnymi, a rzeczywista administracja pozostała w rękach młodego monarchy. Pozwolono mu też na utrzymywanie własnych sił zbrojnych i obiecano nienaruszalność terytorialną państwa. Inwazja rozpoczęła trwający 12 lat okres, który można nazwać względnym bezkrólewiem.

> **Młody szach nie był już na tym etapie absolutnym władcą jak jego ojciec. Musiał liczyć się nie tylko z okupantami, ale również z krajowymi ośrodkami władzy – parlamentem, wyłonionym przez niego rządem i rosnącym w siłę ruchom socjalistów i nacjonalistów. Zaczął panowanie od oddania części majątków zagarniętych przez ojca prawowitym właścicielom i rozluźnienia zakazów wymierzonych w religię, deklarując, że państwo nie będzie już jej wrogiem.**

Tymczasem na scenę wkroczyło pierwsze pokolenie Irańczyków wykształconych na Zachodzie – młodzie-

ży, która w latach 30. wyjeżdżała na studia, głównie do Francji, a później wracała przekonana o konieczności modernizacji i demokratyzacji swojego państwa. Zaraz po abdykacji Rezy powstała pierwsza w historii Iranu nowoczesna partia – socjalistyczny Tudeh (Partia Mas). Jej celem było stać się szerokim ruchem „sił demokratycznych, patriotycznych i postępowych". Socjaliści zarazem planowali nie antagonizować religijnej ludności, przedstawiając społeczeństwo jako podzielone na klasę „posiadającą główne środki produkcji" i klasę ich pozbawioną. Zyskując poparcie wśród robotników, rolników, postępowych intelektualistów, ale również drobnych przedsiębiorców i rzemieślników, Tudeh udało się zbudować oddziały w 78 miastach, gazetę z rekordowym nakładem 100 tysięcy egzemplarzy, a także organizować obchody 1 maja, w których w stolicy uczestniczyło po 40–60 tysięcy ludzi.

Wielka walka o własną ropę

To właśnie Tudeh jako pierwszy podjął nośne hasła odebrania przemysłu naftowego z rąk obcych. W maju 1946 r. udało się mu zorganizować wielki strajk pracowników tej branży i wymóc na Brytyjczykach m.in. podwyższenie płac, płatne nadgodziny czy 8-godzinny dzień pracy dla jego pracowników. Później do wprowadzenia podobnych rozwiązań (również płacy minimalnej) został też zmuszony w całym kraju rząd. Przyczyną spadku popularności socjalistów stały się jednak działania ZSRR, który wsparł separatystów z przygranicznych regionów Iranu, którzy powołali w nim dwie „socjalistyczne republiki". Zaskoczeni przywódcy Tudeh nie mogli zdobyć się na jednoznaczne odcięcie od stolicy światowego ruchu socjalistycznego. Choć Sowieci ostatecznie się wycofali, najpopularniejszą partią zdążyli stać się w ich miejsce nacjonaliści.

> **Przywódca nacjonalistów, Mohammed Mossadegh, przejął od Tudeh żądanie nacjonalizacji przemysłu naftowego. Wykształcony w Szwajcarii prawnik, był zwolennikiem ścisłego przestrzegania na wzór zachodni obowiązującej konstytucji i na tym chciał oprzeć swoje działania, również wobec szacha, którego silną pozycję zdecydowanie krytykował.**

Wbrew pozorom i późniejszym (również propagandowym) uproszczeniom, nie był ani trochę anglofobem – najbliższa była mu właśnie tradycja XIX-wiecznego liberalnego brytyjskiego parlamentaryzmu, z monarchą panującym, nie rządzącym. Chciał też ograniczenia roli wojska. Opierając się na szerokim spektrum organizacji niechętnych Brytyjczykom, szachowi i wielkiemu (prawie zawsze obcemu) kapitałowi, wspierany głównie przez klasę średnią, sprawnie organizując uliczne demonstracje i protesty, zdołał w sierpniu 1951 r. zostać premierem.

Istotny był też taktyczny sojusz, jaki Mossadegh zawarł z ajatollahem Kaszanim – najaktywniejszym wówczas politycznie duchownym. Popierana przez niego tajna organizacja Fedaini Islamu (tj. składający siebie w ofierze dla islamu) była jednym z pierwszych prawdziwie fundamentalistycznych współczesnych ruchów muzułmańskich. Żądała oparcia społeczeństwa na prawie szariatu i organizowała zamachy na polityków uważanych za „apostatów" i „odszczepieńców" – udało się jej w ten sposób zlikwidować wcześniej kolejno ministra spraw zagranicznych i premiera.

Mossadegh rozpoczął rządy od powołania Narodowej Irańskiej Kompanii Naftowej i rozpoczął negocjacje z Brytyjczykami. Gdy ci opierali się przed jakimikolwiek cesjami, znacjonalizował przemysł naftowy

oraz przejął siłą brytyjskie rafinerie i biura. Londyn ewakuował personel, zablokował ekspert ropy z Iranu i złożył skargę do ONZ. Mossadegh osobiście pojawił się przed Radą Bezpieczeństwa by bronić swojego stanowiska, a następnie zerwał stosunki dyplomatyczne z Wielką Brytanią, zamknął jej konsulaty i ambasadę. Strona brytyjska odpowiedziała zamrożeniem irańskiego kapitału znajdującego się na jej terytorium.

W polityce wewnętrznej Mossadegh przystąpił natychmiast do konfrontacji z szachem. Wymógł na nim zrzeczenie się na rzecz premiera prawa mianowania ministra wojny – Mohammed Reza ustąpił dopiero po trzydniowych ulicznych protestach i strajku generalnym, do których szef rządu wezwał swoich zwolenników. Mossadegh zmienił nazwę ministerstwa na ministerstwo obrony, zmniejszył jego budżet o 15%, wysłał na emeryturę 136 oficerów. Państwo przejęło majątek dworu szacha, któremu zabroniono kontaktu z ambasadorami obcych państw. Odmówił też zamknięcia gazet, które nazywały pałac monarszy „legowiskiem korupcji, szpiegostwa i zdrady".

Jak Brytyjczycy przeprowadzili zamach stanu, by ratować swoje interesy?

Administracja prezydenta USA Trumana była niechętna obaleniu Mossadegha, na które od samego początku naciskali Brytyjczycy. Amerykanie uważali, że z Teheranem da się wypracować kompromisowe rozwiązanie. Sytuacja zmieniła się, gdy w styczniu 1953 r. w Białym Domu zasiadł Republikanin, gen. Dwight Eisenhower. Udało się go przekonać, że Iranowi grozi wejście w orbitę Moskwy po dojściu do władzy Tudeh (co nie miało wiele wspólnego z rzeczywistością, bo socjaliści mieli już za sobą szczyt popularności, właśnie przez swoją bliskość z ZSRR).

> **Podstawowym argumentem za przeprowadzeniem zamachu stanu było uniknięcie szerszego ruchu uniezależniania się państw, na terenie których znajdowała się ropa, od brytyjskich i amerykańskich firm.**

Obawiano się podobnych wystąpień również w Iraku, Indonezji czy Wenezueli. CIA i MI6 porozumiały się z szachem. któremu obiecano odejście od parlamentaryzmu i powrót do władzy absolutnej. Przewidziany na „twarz" przewrotu i stanowisko nowego premiera gen. Zahedi musiał z góry wręczyć monarsze dokument ze swoją dymisją bez wpisanej daty.

Operacja, ze strony amerykańskiej przeprowadzona przez oficera CIA Kermita Roosevelta jr, wnuka prezydenta Theodore'a, miała miejsce 19 sierpnia 1953 r. 32 czołgi wjechały do centrum Teheranu, otoczyły kluczowe miejsca i po ledwie trzygodzinnej walce z 3 czołgami broniącymi domu Mossadegha i radiostacji Zahedi został ogłoszony nowym premierem. Po zamachu nastąpiły masowe aresztowania, prześladowania i egzekucje członków socjalistycznej Tudeh i Frontu Narodowego Mossadegha, które zostały rozbite. Rocznica przewrotu stała się świętem państwowym. Sam były premier był trzymany w areszcie domowym do śmierci w 1967. Odmówiono mu publicznego pogrzebu, został pochowany w swoim salonie.

Do działań USA z 1953 r. przyznała się formalnie dopiero administracja Baracka Obamy, odtajniając przy okazji wiele dotyczących jej dokumentów. Warto zaznaczyć, że o pewien współudział w zamachu po-

dejrzewa się też siły ajatollaha Kaszaniego, który był zawiedziony Mossadeghem, świeckim i demokratycznym nacjonalistą, odmawiającym oparcia państwa na prawie religijnym. Planował zamach również na jego życie, a jego ludziom udało się ciężko zranić prawą rękę premiera. Strategicznie obalenie Mossadegha mogło być dobrym wyborem dla politycznego ruchu religijnego w Iranie – likwidacja świeckich nacjonalistów i socjalistów jako sił politycznych uczyniła z niego w dłuższej perspektywie główny ośrodek opozycji wobec szacha.

Obalenie rządu Mossadegha jest kluczowym punktem w najnowszej historii Iranu, dlatego poświęciłem mu sporo miejsca. Ciężko o wydarzenie, które mogłoby bardziej wzmocnić i utrwalić niechęć Irańczyków wobec Zachodu – zwłaszcza Anglosasów, tym razem już z USA na pierwszym miejscu. Obce państwa w biały dzień obaliły siłą wybrany w wyborach rząd (jeden z pierwszych kiedykolwiek wyłonionych w ten sposób), ponieważ nie chciały oddać mu kontroli nad jego zasobami naturalnymi. Mossadegh sprawował władzę zbyt krótko, by poważniej stracić w oczach społeczeństwa, a jego stałe odwoływanie się do ulicy pozwoliło mu zapisać się w zbiorowej pamięci jako wzorowemu patriocie i obrońcy zwykłych ludzi przed zewnętrznymi wrogami. Ponadto prowadził względnie liberalną politykę wewnętrzną, a zaraz po jego obaleniu nastąpiły polityczne represje. Należy o tej postaci pamiętać, gdy widzimy amerykańskie flagi palone na ulicach Iranu.

Pahlawi u szczytu – ropa, wojsko, uwłaszczenie się, terror

Mohammed Reza Pahlawi podjął na nowo wizję swojego ojca, który zmarł na wygnaniu jeszcze w 1944 r. Wychowywany przede wszystkim na wojskowego, dorastał w cieniu silnego, brutalnego, budzącego powszechny lęk szacha, co musiało mieć decydujące znaczenie dla jego psychiki – zapewne zawsze chciał dorównać ojcu i czuł, że to niemożliwe. Na początek dostał od Anglosasów obiecane 50% udziału w zyskach ze sprzedaży ropy, co pozwoliło mu na dalszą rozbudowę aparatu administracji państwowej, wojska i dworu. Wykorzystanie wojny arabsko-izraelskiej w 1973 r. przez Organizację Państw Eksporterów Ropy do czterokrotnego podniesienia jej cen dało szachowi ogromne możliwości finansowe. Z ropy pochodziło wówczas ok. 60% środków w dyspozycji rządu i 70% wymiany handlowej z zagranicą.

Szach symbolicznie zmienił nazwę ministerstwa z powrotem na „wojny" – w latach 1954–1977 budżet sił zbrojnych wzrósł 12-krotnie, jego udział w rocznym budżecie z 24% do 35%, a liczebność ze 127 do 410 tysięcy. W 1975 r. Iran miał już piątą największą armię na świecie. Ogromna część z tych pieniędzy szła na zaspokajanie kaprysów monarchy, który chciał za wszelką cenę dysponować najnowszymi technologiami zbrojeniowymi, w powszechnym odczuciu całkowicie zbędnymi. Na Zachodzie krążył żart, że czasopisma amerykańskich koncernów zbrojeniowych szach przegląda w ten sposób, co inni mężczyźni „Playboya".

> **W 1957 r. z pomocą USA i Mossadu powstał SAVAK – połączenie służby bezpieczeństwa, policji politycznej i wywiadu, które stało się później symbolem represji wobec obywateli. Według niektórych szacunków, nawet 1 na 450 dorosłych mężczyzn był donosicielem SAVAK.**

Jego zadaniem było kontrolować wszystkich Irańczyków – odpowiadał za cenzurę mediów, prześwietlanie kandydatów na stanowiska rządowe, państwowe studia i rozprawianie się z przeciwnikami szacha (w za-

mknięciu trzymano kilkadziesiąt tysięcy więźniów politycznych) – nierzadko z użyciem tortur i pozaprawnych egzekucji. Dyrektor SAVAK spotykał się z Mohamedem Rezą Pahlawim codziennie rano.

Oprócz wojska, wzorem ojca szach rozbudowywał też administrację publiczną. Powstało osiem nowych ministerstw, zwiększono ponad dwukrotnie liczbę prowincji i dodając kolejny szczebel administracyjny. Burmistrzowie i lokalne rady były jednak wyznaczane odgórnie – wybory samorządowe wprowadziła dopiero Islamska Republika (co dodało jej popularności i jest dodatkowym buforem, pozwalającym niekiedy na wyładowanie społecznego niezadowolenia). W 1977 r. państwo płaciło już wprost połowie stale zatrudnionych Irańczyków.

Kolejnym filarem władzy była Fundacja Pahlawi – założona w 1958 r. jako nieopodatkowana organizacja charytatywna. Przejęła na początek większość osobistej własności monarchy oraz jego rodziny i doszła do wartości 3 miliardów dolarów amerykańskich i udziałów w 207 firmach, działających w sektorach od górnictwa, przez produkcję aut, bankowość i ubezpieczenia po turystykę. Fundacja była dobrym źródłem dochodów dla rodziny królewskiej i zwolenników szacha, których można było z jej pomocą wynagradzać. Stała się jednym z głównych celów ataków opozycji na Zachodzie.

Władza totalna szacha – daleko od demokracji

Szach zmienił konstytucję, pozwalając sobie na osobiste wyznaczanie premiera. Zwiększony do 200 członków parlament (Madżles) stał się wydmuszką z dwoma oficjalnymi partiami „rządu" i „opozycji", do których monarcha i SAVAK przyporządkowywali członków. Ustalenie kadencji parlamentu na pełne 4 lata i istnienie opozycji pozwalało Pahlawiemu prezentować się na zewnątrz jako „demokrata" próbujący „zreformować bardzo tradycyjne społeczeństwo".

Ogromne zwiększenie dochodów z ropy pozwoliły szachowi na ogłoszenie z fanfarami, że Iran wkracza w nową erę, której wielkość przebije całą jego dotychczasową historię, w tym starożytne imperia. Deklarował, że standard życia Irańczyków wkrótce przewyższy ten Europejczyków, Iran stworzy model cywilizacyjny wyższy wobec kapitalizmu i komunizmu, a w przeciągu pokolenia stanie się jednym z pięciu najpotężniejszych państw świata obok USA, ZSRR, Chin i Japonii. Coraz chętniej krytykował mieszkańców Zachodu, którym „nie chce się pracować" ani „uczyć młodzieży społecznej odpowiedzialności".

Z czasem Pahlawi popadał w coraz większe oderwanie od rzeczywistości i iluzoryczne, megalomańskie wizje własnej wielkości, o których obficie pisały tak krytykowane przez niego zachodnie media. Orianie Fallaci oznajmił na przykład, że otrzymuje osobiste wiadomości i wizje od Boga, imama Alego (kluczowej postaci szyizmu) i proroków. „Towarzyszą mi siły, których inni nie mogą zobaczyć – moje własne, mityczne siły".

Kluczowym punktem „białej rewolucji" szacha była reforma rolna, uderzająca w tradycyjną arystokrację – wielkich posiadaczy ziemskich, poprzez wywłaszczenie praktycznie zlikwidowaną jako klasa społeczna. I w to miejsce weszło państwo – by otrzymać ziemię, chłopi musieli dołączyć do kooperatyw administrowanych przez ministerstwo rolnictwa. Budowano też kliniki zdrowotne i ośrodki walki z analfabetyzmem (udało się podnieść poziom piśmiennictwa z 26 do 42%).

Państwo, instytucjonalnie nieobecne dwa pokolenia wcześniej, nadzorowało teraz ogromną część życia Irańczyków. Zniknęły przez to nieodwracalnie drobne, plemienne grupy, które na początku XX wieku

stanowiły o ogromnej różnorodności kraju. Kobiety otrzymały prawo głosu i sprawowania funkcji publicznych (w tym w sądownictwie), były systemowo zniechęcane do zakrywania włosów.

> **Wydatki na służbę zdrowia przyczyniły się do tego, że w ciągu dwudziestu lat między 1956–1976 liczba ludności wzrosła z 19 do 34 milionów mieszkańców. Równocześnie 0,1% populacji – elita związana z dworem – kontrolowała ponad 85% wielkich firm działających w sektorach ubezpieczeń, bankowości, przemysłu i budownictwa.**

Wzrost ludności i nierówności

Skutkiem ubocznym zmian było kilkukrotne zwiększenie liczebności grup w przeszłości najbardziej opozycyjnych wobec szacha i jego ojca – inteligencji i miejskiej klasy pracującej. Znikały tymczasem ścieżki rozładowania frustracji i wyrażenia swojego zdania – państwo „neutralizowało" organizacje pracownicze, związki zawodowe, niezależne gazety, partie polityczne. Gwałtownemu wzrostowi populacji i reformom rolnym w oczywisty sposób towarzyszyć musiała emigracja do miast, gdzie często powstawały całe nowe dzielnice pełne szukających zatrudnienia ludzi o niestabilnej sytuacji życiowej.

Zwiększały się też nierówności, w czym duży udział miał system zależności od dworu podtrzymujący stan posiadania wąskiej elity. Nierówność podziału dochodów była wśród kilku najwyższych na świecie i stale rosła, tak jak różnica między konsumpcją populacji miejskiej i wiejskiej. Rząd regulował ceny produktów rolnych w sposób korzystny dla miast, ale Iran z eksportera stał się importerem żywności. Równocześnie zwiększały się też społeczne oczekiwania, co wzmagała buńczuczna retoryka szacha. O ile w Teheranie auto miał co 10. mieszkaniec, w reszcie kraju – co 90.

W 1974 r. oficjalna opozycja wygrała nieoczekiwanie kilka wyborów uzupełniających, co Pahlawi zinterpretował jako świadectwo złych nastrojów. Jej przywódca zginął więc na wszelki wypadek w wypadku samochodowym, a w marcu 1975 r. szach poszedł na całość – ogłosił, że odtąd istnieć będzie tylko jedna legalna, powszechna monopartia – Odrodzenie, do której „należeć powinni wszyscy obywatele" oprócz „zdrajców i komunistów, których miejsce jest w więzieniu albo w ZSRR".

> **„Wolność myśli, wolność myśli, demokracja, demokracja. Co te słowa znaczą? Nie chcę mieć z nimi nic wspólnego" – zadeklarował szach europejskim dziennikarzom. Brytyjskiej gazecie oświadczył, że „nigdy w historii żaden naród nie miał tak bliskiej relacji i takiego zaufania do swojego władcy".**

Nowa partia ogłosiła, że Pahlawi jako „Aryjskie Słońce" jest „nie tylko politycznym przywódcą Iranu, ale przede wszystkim naszym nauczycielem i duchowym przewodnikiem". Monopartia przejęła bezpośrednią kontrolę nad publicznymi radiem i telewizją, dużymi wydawnictwami, oczywiście też ministerstwami. Państwo likwidowało kolejne fragmenty niezależnej od rzeczywistości społecznej, np. rozwiązując tradycyjne gildie kupców i wprowadzając własne izby. Równocześnie rozszerzono płacę minimalną na robot-

ników w małych fabrykach i zmuszono drobnych przedsiębiorców do rejestrowania wszystkich swoich pracowników w ministerstwie oraz odprowadzania comiesięcznych składek na ich ubezpieczenie zdrowotne. Pewien sklepikarz przekonywał wówczas francuskiego dziennikarza, że „naftowa burżuazja" chce „zdusić małego przedsiębiorcę". Inny, że „szach nas zniszczy. Banki i wielkie firmy chcą nas zgnieść. Rząd zrówna z ziemią nasze bazary i postawi na nich państwowe urzędy".

Wprowadzono regulowane ceny podstawowych produktów żywnościowych, państwo zalewało rynek zbożem, cukrem i mięsem i ogłosiło „bezlitosną kampanię przeciw oszustom, spekulantom i nieuczciwym kapitalistom" z pomocą liczących 10 tysięcy osób „drużyn inspektorskich". Powołany przez SAVAK specjalny trybunał gildii nałożył 250 tysięcy kar finansowych, 23 tysiące nakazów opuszczenia rodzinnego miasta i 8 tysięcy wyroków więzienia wahających się od 2 miesięcy do 3 lat. Równoległe uderzenie poszło w kler, którego członkowie zostali ogłoszeni „czarnymi, średniowiecznymi reakcjonistami", niechcącymi się podporządkować duchowemu przywództwu szacha, Wprowadzono świecki, „imperialny" kalendarz w miejsce muzułmańskiego, państwo zmonopolizowało też rynek wydawniczy by kontrolować sprzedaż religijnych książek. Propagowano antykoncepcję, wprowadzono aborcję na życzenie do 12. tygodnia ciąży (której nie było jeszcze w wielu państwach Europy Zachodniej). Powołano nawet ministerstwo ds. kobiet i podniesiono legalny wiek zawarcia małżeństwa (z 15 do 18 lat dla kobiet i z 18 do 20 lat dla mężczyzn).

O ile przed ostatnim okresem intensyfikacji kontroli nad życiem codziennym ludzie niechętni Pahlawiemu mogli zazwyczaj spokojnie funkcjonować, jeśli nie angażowali się przeciw niemu publicznie, teraz byli zmuszani do członkostwa w partii czy uczestnictwa w marszach ku czci szacha i śpiewania pieśni na jego cześć.

Jak połączyć islam i marksizm?

Najważniejszym irańskim opozycyjnym intelektualistą tego okresu był Ali Szariati, który wypracował specyficzną doktrynę łączącą szyicki islam z marksizmem. Początek lat 60. spędził na Sorbonie – Francja była cały czas popularnym kierunkiem wyjazdu dla młodzieży z klasy średniej. Tam zaznajomił się z marksistowskimi socjologami i francuskimi orientalistami zafascynowanymi islamskim mistycyzmem. Interesował się też katolicką teologią wyzwolenia, wspierającą dialog między religią a marksizmem oraz ruchy narodowo-wyzwoleńcze w Trzecim Świecie. Gdy Szariati wrócił do Iranu, jego nagrywane na kasety wykłady stały się szalenie popularne i krążyły po całym kraju. Został aresztowany i wydalony z kraju. Zmarł w niejasnych okolicznościach w wieku 43 lat w Londynie – wielu uważa, że zabity przez SAVAK.

> **Szariati uważał, że sednem szyizmu jest rewolucja przeciw wszelkim rodzajom wyzysku – feudalizmowi, kapitalizmowi i imperializmowi. Prorok Mahomet został w jego ujęciu wysłany przez Boga, by stworzyć dynamiczne społeczeństwo w stanie permanentnej rewolucji, dążące do bezklasowej utopii.**

W tym miejscu trzeba wytłumaczyć, dlaczego to szyizm był wyjątkowo podatny na taką interpretację. Szyici przez większość swojej historii mieli niejasny, zwykle ambiwalentny lub wręcz wrogi stosunek do państwa jako takiego – przede wszystkim dlatego, że nie było szyickich władców. Po zbrojnych porażkach z dominującymi sunnitami, przez wieki żyli oni jako mniej lub bardziej tolerowana, ale odmienna i nie-

rzadko represjonowana grupa. Wierzą oni w dwunastu imamów – prawowitych dziedziców Mahometa (jak wiadomo, to właśnie sprawa jego następstwa wywołała rozpad na sunnitów i szyitów), z których ostatni w 872 r. zszedł do ukrycia i żyje, a pewnego dnia powróci i zaprowadzi na ziemi sprawiedliwość i pokój.

Dla wielu szyickich duchownych wszelka władza polityczna poza tą Dwunastego Imama była nieuprawniona i należało się wobec niej jako uzurpatorskiej dystansować, np. odmawiając służby w armii czy płacenia podatków. Inni uważali, że brak rządu jest gorszy niż zły rząd i byli gotowi w pewnym stopniu zaakceptować państwo. Równolegle sunnici zwykle w pełni afirmowali państwo, uważając służbę władcy za również religijny obowiązek, o ile dany monarcha nie sprzeciwiał się całkowicie muzułmańskim normom.

Sytuacja uległa zmianie, gdy w 1501 r. władzę w Persji zdobyła po raz pierwszy szyicka dynastia, Safawidzi. Wtedy coraz więcej szyickich duchownych zaczęło akceptować państwo, a niektórzy doszli nawet do poglądów analogicznych do konserwatywnych sunnickich, wychwalając pobożnych szachów jako „cienie Boga na ziemi". Stosunek do państwa wciąż nie był jednak całkowicie jednoznaczny. Istotne, że kler był tradycyjnie niechętny aktywnemu zaangażowaniu w politykę i było to powszechnie postrzegane jako naturalne. Syn duchownego Ali Szariati połączył jednak w jedno wiarę w nadejście Dwunastego Imama i marksistowski mit rewolucji – prawdziwe wyzwolenie miało nie być możliwe ani bez wiary w Imama, ani bez walki o przemianę społeczeństwa. Przeprowadził podobne analogie między kluczowymi pojęciami szyizmu i marksizmu. Zdecydowanie przeciwstawiał się konserwatywnemu klerowi, krytykowanemu przez niego za zajmowanie się teologią, filozofią i prawem zamiast wiarą, działaniem i rzeczywistym zaangażowaniem. Różnicował między islamem „klerykalnych przywódców" i islamem „religijnych wojowników". Za swoje największe osiągnięcie uważał „przekształcenie szyizmu z kultury w polityczną ideologię" a za cel „całkowite wyzwolenie islamu od kleru i klas posiadających".

Jak Chomeini uzasadniał władzę duchownych?

W tym miejscu warto wprowadzić wreszcie na scenę ajatollaha Ruhollaha Chomeiniego, który rozwinął własną, całkowicie autorską interpretację szyizmu. Kluczowym konceptem jest tu *velayat-e faqeh* – „kuratela/opieka jurysty". Przez setki lat oznaczało to tradycyjnie obowiązek opieki wyższych duchownych specjalizujących się w interpretacji prawa religijnego nad najbardziej potrzebującymi – młodzieżą, sierotami, wdowami, niepełnosprawnymi. Żaden pisarz czy teolog nie uważał nigdy, że dawało to duchownym prawo uczestnictwa w bieżącej polityce – co najwyżej zdarzały się rozważania na temat hipotetycznej sytuacji, w której monarcha stanowiłby wielkie zagrożenie dla własnych poddanych, ale i wtedy klerykalna interwencja miałaby być czasowa i ściśle ograniczona.

Chomeini doszedł jednak do wniosku, że ludzie są z natury tak grzeszni i zepsuci, że wszyscy są silnie potrzebujący i wymagają opieki kleru, który powinien sprawować władzę polityczną.

Ogromne rozszerzenie pojęcia *velayat-e faqeh* oznaczało też pełne odrzucenie monarchii, którą nazwał „pogańską instytucją mającą źródło w politeizmie". Według niego, każdy muzułmanin miał święty obowiązek sprzeciwiać się wszelkim monarchiom, będącym despotycznymi narzędziami wyzysku. Oczywiście, Chomeini nie rozwinął tej rewolucyjnej teorii od razu. Urodzony w 1902 r., w swojej pierwszej dotykającej polityki publikacji z 1943 r., wbrew późniejszej propagandzie Islamskiej Republiki, nie wychodził

poza tradycyjne poglądy – akceptował monarchię, o ile dany władca szanował religię.

Chomeini stopniowo stawał się coraz bardziej krytyczny wobec działań Mohameda Rezy Pahlawiego, szczególnie po ogłoszeniu „białej rewolucji". W styczniu 1963 r. publicznie potępił szacha, na co ten zareagował wysyłając demonstracyjnie wojsko do świętego miasta Qom (w którym żyli wyżsi duchowni, w tym Chomeini) i atakując kler jako klasę. Po kolejnej ostrej krytyce monarchy umieszczono go w areszcie domowym, co wywołało trzy dni publicznych protestów, zdławionych kosztem 400 zabitych. Wypuszczono go po miesiącu, ale rok później Chomeini ponownie potępił szacha i sojusznicze Stany Zjednoczone po tym, jak Pahlawi wyłączył amerykańskich żołnierzy od odpowiedzialności przed irańskimi sądami.

Ajatollah został aresztowany. Gdy po pół roku premier Mansur próbował go przekonać do wycofania się z opozycji wobec monarchy, a Chomeini konsekwentnie odmawiał, premier ze złości spoliczkował ajatollaha, ostatecznie wydalonego z kraju do Turcji. Kilka miesięcy później Mansur został „za karę" zabity w zamachu przez wspomnianą wyżej (przy Mossadeghu) organizację założoną przez ajatollaha Kaszaniego. Po mniej niż roku w Turcji Chomeiniemu pozwolono się przenieść do świętego dla szyitów miasta Nadżaf w Iraku, gdzie spędził kolejne 13 lat. W tym czasie w Iraku przebywało sporo irańskich emigrantów politycznych i właśnie tam urodziło się wiele późniejszych czołowych postaci Islamskiej Republiki (np. bracia Laridżani, sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego Ali – wcześniej w latach 2008–2020 przewodniczący parlamentu – oraz przewodniczący rady Rozeznawania Celowości, Sadegh, wcześniej długo stojący na czele wymiaru sprawiedliwości).

Ajatollah jak Robespierre?

W 1970 r. Chomeini ogłosił po raz pierwszy, że monarchia jako taka jest sprzeczna z islamem, a święte prawo władania mają religijni sędziowie (*fuqaha*). Warto podkreślić, że nie obejmowało ono wyższego duchowieństwa specjalizującego się w innych dziedzinach, np. teologii czy historii. Od tego momentu ajatollah zaczął przedstawiać społeczeństwo jako składające się z dwóch grup – wyzyskujących i wyzyskiwaczy.

> **Gdy o *velayat-e faqeh* Chomeini nauczał innych duchownych, do szerokiej publiczności zwracał się operując prostymi hasłami, często charakterystycznymi dla ruchów narodowo-wyzwoleńczych w Trzecim Świecie.**

Widoczna była też chęć zneutralizowania marksizmu, popularnego zwłaszcza wśród przebywającej na Zachodzie, kontestatorskiej wobec szacha młodzieży. Przykładowo – „islam należy do wyzyskiwanych, nie wyzyskiwaczy", „biedni umierają za rewolucję, bogaci spiskują przeciw rewolucji", „islam nie jest opium dla mas", „nie wschód, nie zachód, ale islam", „jesteśmy za islamem, nie za kapitalizmem ani feudalizmem", „islam wyeliminuje różnice klasowe", „w islamie nie będzie chłopa bez ziemi", „obowiązkiem duchowieństwa jest wyzwolenie biednych ze szponów bogatych". Od lat 70. zaczął też w prawie każdym przemówieniu używać słowa *mostazafen* (pozbawiony własności, często używane również przez Szariatiego), wcześniej w jego pismach nieobecnego lub w zgodzie z tradycją odnoszącego się do sierot, wdów i niepełnosprawnych. Teraz rozszerzył je na całość sfrustrowanych biednych, „wyzyskiwanych", „uciska-

ne masy".

Używanie takich słów-kluczy jest charakterystyczne dla populistyczno-rewolucyjnej retoryki – podobnie *sans culottes* podczas rewolucji francuskiej, *manrhaen* (zwykli ludzie) u Sukarno, *descamisados* (pozbawieni koszul) u Juana Perona i *trabalhadores* (ludzie pracy) u Getulio Vargasa. Już podczas rewolucji był też skłonny nazywać szachidem – męczennikiem – każdego zabitego w ulicznych walkach. W 1978 r. do opuszczenia Iraku zmusił Chomeiniego jego wiceprezydent (kilka miesięcy później już prezydent), Saddam Husajn. Ajatollah przeniósł się wtedy do Francji.

W okolicach 1977 r. szach zdążył zniechęcić do siebie praktycznie wszystkie istotne grupy społeczne. Stał się też jednym z głównych wrogów wielu zachodnich gazet i organizacji broniących praw człowieka, donoszących o tysiącach więźniów politycznych w Iranie. Wbrew nastrojom społecznym i popularności ruchów państw niezaangażowanych, zdecydowanie wspierał USA, również stając po stronie Izraela przeciw państwom arabskim. Do władzy w Białym Domu doszedł jednak Jimmy Carter (jedyny prezydent-Demokrata między rokiem 1969 a 1993), który w kampanii, na fali zniechęcenia do polityki wywołanego aferą Watergate, obiecywał globalną kampanię obrony praw człowieka, obejmującą również Iran. Już jako prezydent Carter wsławił się telewizyjnym toastem dla szacha w sylwestra 1977/1978, mówiąc o tym jak kocha go jego lud – nie przysporzyło to Amerykaninowi popularności w Iranie).

Krwawe protesty i droga do rewolucji

Wśród irańskiej młodzieży popularność zdobywały hasła wspólnej walki z wyzyskiem wraz z ludami Chin, Kuby, Algierii, Wietnamu i Ameryki Łacińskiej. Jeszcze w 1965 r. najbardziej radykalni zwolennicy Szariatiego sformowali zbrojną Organizację Mudżahedinów Ludowych (MEK), przeprowadzającą zamachy między innymi na przebywających w Iranie Amerykanów i należące do nich firmy. Pahlawi spróbował wobec wymienionych wyżej czynników złagodzić reżim, co wywołało jednak wybuch gwałtownych protestów i starcia z policją, w których ginęły setki osób. W sierpniu 1978 r., w 25. rocznicę zamachu stanu, który obalił rząd Mossadegha, w pożarze kina w robotniczej dzielnicy miasta Abadan spłonęło żywcem 400 kobiet i dzieci, o co wielu obwiniało SAVAK i miejscowego szefa policji, mającego na koncie wydawanie rozkazów strzelania do protestujących. Po pogrzebie ofiar 10 tysięcy ludzi przemaszerowało skandując „spalić szacha, precz z Pahlawimi". W odpowiedzi monarcha wprowadził stan wojenny, zakazując wszelkich ulicznych zgromadzeń i aresztując przywódców opozycji.

Dzień później miał miejsce Czarny Piątek 8 września 1978 r. Tysiące ludzi zgromadziły się na placu Dżaleh w Teheranie na uroczystości religijne, często nie wiedząc o wprowadzeniu stanu wojennego. Ponieważ nie chcieli się rozejść, wojsko otworzyło do nich ogień, masakrując na miejscu 88 osób i raniąc kolejnych 205. Zniszczyło to jakiekolwiek szanse na porozumienie między szachem a niechętną mu ludnością. Rząd stracił kontrolę nad sytuacją w kraju, nie był w stanie egzekwować obowiązującego prawa. Nasilały się tylko uliczne protesty, podczas których wielu domagało się powrotu ajatollaha Chomeiniego i powołania Islamskiej Republiki. W starciach bardzo duży udział miał MEK.

4 stycznia szach mianował premierem wywodzącego się z Narodowego Frontu opozycjonistę Szapura Bachtiara (wiceministra pracy w rządzie Mossadegha), który kazał zwolnić wszystkich więźniów politycznych, rozwiązał SAVAK, zniósł cenzurę gazet i ograniczył stan wojenny. Jego celem było uniemożliwienie dojścia do władzy komunistom i duchowieństwu. 16 stycznia 1979 r. proszony o to przez premiera, który

liczył na złagodzenie sytuacji, szach Mohamed Reza Pahlawi wyjechał do Egiptu. 1 lutego do Teheranu przyleciał 77-letni już ajatollah Ruhollah Chomeini, witany przez trzy miliony ludzi. Odmówił jakiejkolwiek współpracy z Bachtiarem, którego nazwał „zdrajcą" i „uzurpatorem". W końcu wojsko zdecydowało się podporządkować ajatollahowi.

11 lutego publiczne radio nadało słynny komunikat: „Oto głos Iranu, oto głos prawdziwego Iranu, oto głos islamskiej rewolucji". Ostatni premier mianowany przez szacha uciekł jeszcze w kwietniu do Francji, gdzie został w 1991 zamordowany w swoim domu przez agentów Islamskiej Republiki przy pomocy kuchennych noży. Szach, podobnie jak jego ojciec, zmarł na emigracji – w Kairze, w lipcu 1980, ledwie 1,5 roku po wyjeździe z kraju. Jego syn, książę następca tronu, mieszka w USA, często występuje w mediach i deklaruje, że Iran powinien być świecką demokracją parlamentarną, ale jest gotów „służyć swojemu krajowi". W lipcu 1986 r. CIA udało się włamać na fale transmisyjne i odtworzyć w irańskiej telewizji 11-minutowe nagranie, w którym książę Reza Pahlawi deklarował „powrócę". Od tej chwili minęły już cztery dekady, ale syn szacha wciąż liczy, że wreszcie nadszedł jego moment.

Republika islamska, a nie demokratyczna

11 lutego – dzień obchodzony dziś jako święto państwowe – Ruhollah Chomeini został ogłoszony Najwyższym Przywódcą (*rahbar*) nowo powstałej Islamskiej Republiki. Już kilka dni wcześniej wyznaczył on na premiera tymczasowego rządu Mehdiego Bazargana, umiarkowanego demokratę, działacza opozycyjnego, również (podobnie jak Bachtiar) wiceministra w rządzie Mossadegha, a po nacjonalizacji ropy pierwszego szefa nowo powołanej National Iranian Oil Company. Od początku mimo starań nie miał dużego wpływu na rozwój wydarzeń. 31 marca przeprowadzono referendum z pytaniem „czy chcesz zastąpienia monarchii przez Islamską Republikę", za czym zagłosowało 98%.

> **Bazargan próbował przekonać Chomeiniego do zaproponowania w nim trzeciej opcji – „Islamskiej Demokratycznej Republiki", co ajatollah jednoznacznie odrzucił, deklarując „naród nie potrzebuje demokratycznej republiki. Nie należy używać takich zachodnich słów. Naród potrzebuje rządów islamu, który jest wszystkim i nie wymaga w swojej doskonałości dodawania jakichkolwiek przymiotników".**

Dlaczego Irańczycy zajęli ambasadę USA?

Następnie wybrano zgromadzenie konstytucyjne, które przygotowało ustawę zasadniczą, przyjętą w referendum w grudniu 1979 r. Była ona hybrydą francuskiej V Republiki i *velayat-e faqeh*. W wyborach powszechnych wybierany miał być odtąd prezydent i parlament (na 4-letnie kadencje) oraz Zgromadzenie Ekspertów, które wybiera dożywotnio Najwyższego Przywódcę (choć ma też teoretycznie prawo go nadzorować, a nawet odwołać). Rahbar nadzoruje (i może składać z urzędu) wszystkich urzędników, jest też głównodowodzącym sił zbrojnych i na niektóre stanowiska obsadza bezpośrednio (np. szefa mediów publicznych). Zostało też zachowane stanowisko kierującego rządem premiera, nominowanego przez prezydenta, ale wymagającego zatwierdzenia przez parlament. Bardzo ważną instytucją jest Rada Strażników, składająca się z dwunastu członków nominowanych po połowie przez Najwyższego Przywód-

cę i szefa sądownictwa (ci drudzy muszą być zatwierdzeni przez parlament). Rada bada zgodność każdej (!) ustawy przegłosowanej przez Madżles z islamem i z prawem.

Pierwsze lata Islamskiej Republiki charakteryzowały się typowo rewolucyjną niestabilnością wewnętrzną. Wydarzeniem, które zwróciło oczy całego świata na Teheran było osławione zajęcie amerykańskiej ambasady w listopadzie 1979 r. Kilkanaście dni wcześniej, mimo początkowych wahań, administracja Cartera zgodziła się przyjąć eks-szacha Pahlawiego na leczenie w USA, co wywołało oburzenie w Iranie. Różne zorganizowane grupy młodych zwolenników rewolucji i Chomeiniego próbowały już wcześniej dwukrotnie zająć amerykańską ambasadę, jedna z nich rozważała też zajęcie ambasady radzieckiej. Udało się za trzecim razem, ale i wtedy miał to być symboliczny gest, a okupacja nie była przewidziana na dłużej niż kilka dni. Niektórzy ze studentów liczyli, że zakładników z ambasady uda się wymienić na Pahlawiego, którego chcieli osądzić i stracić. Gdy Chomeini dowiedział się o zajęciu ambasady, najpierw chciał (wg ówczesnego szefa irańskiej dyplomacji) nakazać swoim zwolennikom opuszczenie jej, ale po kilku godzinach poparł przez radio okupację „legowiska szpiegów". Działania studentów poparło i wsparło MEK. W proteście do dymisji podał się premier Bazargan. W geście rewolucyjnej solidarności z wyzyskiwanymi świata, po kilku dniach puszczono wolno czarnoskórych i kobiety, po kilku miesiącach jednego ciężko chorego białego mężczyznę.

W kwietniu 1980 r. USA próbowały odbić zakładników używając komandosów, ale uniemożliwiła im to burza piaskowa na irańskiej pustyni. W dodatku w wyniku zderzenia amerykańskich śmigłowca i samolotu zginęło 8 żołnierzy. 6 śmigłowców dostało się w ręce Irańczyków, a w Teheranie wzrosła pozycja najbardziej antyamerykańskich radykałów. We wrześniu 1980 r. Irak Saddama Husajna zaatakował Iran, rozpoczynając krwawą, ośmioletnią wojnę. Ostatecznie zakładników zwolniono po 444 dniach – w dniu inauguracji nowego prezydenta, Ronalda Reagana. W zamian za to Waszyngton miał dostarczyć Teheranowi broń zakupioną jeszcze przez szacha – a teraz pilnie potrzebną – i zwrócić zamrożone irańskie aktywa w USA (zwrócono ok. ¼).

Kryzys ogromnie przyczynił się do porażki wyborczej Jimmy'ego Cartera – rzadki przypadek niewybrania prezydenta USA na drugą kadencję. Do silnego antyamerykańskiego resentymentu, poczucia krzywdy i wrogości w Iranie dołączyły teraz analogiczne antyirańskie uczucia w Stanach Zjednoczonych. Wielu spośród studentów zajmujących w 1979 r. ambasadę zrobiło później karierę – najbardziej prominentni to m.in. późniejszy szef sztabu gen. Bagheri, wieloletni (2007–2019) dowódca Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej gen. Dżafari czy typowany później jako możliwy kandydat na prezydenta były szef mediów publicznych Ezzatollah Zarghami.

Ajatollah robi rewolucję kulturalną i czystki

Kolejnym czynnikiem przyczyniającym się do niestabilności wewnętrznej była rozpoczęta w kwietniu 1980 r. (po zajęciu ambasady, przed wybuchem wojny) rewolucja kulturalna. Ajatollah Chomeini kazał zamknąć wszystkie uniwersytety, oczyścić je z elementów służących „zachodowi lub wschodowi, a nie islamowi" i zwalczyć „kulturalny imperializm i kolonializm". Chodziło zarówno o wykładowców jak o program nauczania – wszędzie miała istnieć „islamska atmosfera". Zmieniono liberalne prawa obyczajowe na tradycyjne, przeprowadzono kampanię zachęcającą do powrotu do nie-zachodniego ubioru zarówno u kobiet jak i u mężczyzn. Ocenzurowano tysiące książek, filmów i gazet. Rozdano 850 tysięcy hektarów skonfiskowanej przez państwo szacha ziemi 220 tysiącom wiejskich rodzin.

Rewolucja kulturalna zakończyła się po 3 latach – uczelnie zostały ponownie otwarte – ale pozostała instytucja Najwyższej Rady Rewolucji Kulturalnej, w której zasiada kilkudziesięciu czołowych polityków sprawujących równolegle inne funkcje publiczne (od dłuższego czasu na jej czele stoi aktualny prezydent) i która nadzoruje sprawy kultury i oświaty. Pierwszym prezydentem Islamskiej Republiki został w lutym 1980 r. umiarkowany, wykształcony na paryskiej Sorbonie ekonomista Abolhassan Banisadr, który jednak szybko rozczarował się Chomeinim, który (jak później twierdził) miał we Francji obiecywać mu dużo bardziej liberalne porządki, choćby niewprowadzanie obowiązku zakrywania włosów przez kobiety.

W czerwcu 1981 r. Banisadr został zdjęty z urzędu przez parlament, a miesiąc później uciekł do Francji, gdzie zmarł w 2021 r. Równolegle w otwarty konflikt z państwem popadli Mudżahedini Ludowi, domagający się wdrożenia rewolucyjnej, zmodernizowanej wersji islamu i nieopierania prawa na szariacie. Obok Szariatiego inspirowali się też np. maoizmem. Chomeini potępił MEK, zaczęły się walki między nim a siłami bezpieczeństwa. Drugi prezydent, Mohammad Radżai, porządził jedynie 28 dni – wraz z ówczesnym premierem zginął w zamachu zorganizowanym przez MEK 30 sierpnia 1981 r. W 1983 r. Mudżahedini zdecydowali się dołączyć do Saddama Husajna i walczyć po stronie Iraku w trwającej wojnie, co pozwoliło władzom Islamskiej Republiki nazwać ich zdrajcami. W 1988 r., pod koniec wojny, która ostatecznie skończyła się powrotem do *status quo ante bellum*, ajatollah Chomeini zarządził masowe zabicie kilku tysięcy pojmanych w trakcie walk Mudżahedinów.

Zdecydowanie przeciw temu protestował ajatollah Montazeri, wyznaczony kilka lat wcześniej na kolejnego rahbara. Było to jedną z przyczyn, dla których został pozbawiony następstwa przez Chomeiniego niecałe 3 miesiące przed śmiercią przywódcy rewolucji. Najpopularniejszym nieporozumieniem na temat Chomeiniego jest określanie go jako „fundamentalisty" (co lubią robić nie tylko zachodnie media, ale i niektórzy jego zwolennicy). Ervard Abrahamian swoje „Khomeinism" zaczyna od wyliczenia powodów, dla których nie jest to prawda. Warto przytoczyć kilka z nich.

Islamska Republika a fundamentalizm islamski

Jeśli „fundamentalizm" miałby oznaczać chęć odtworzenia „złotego wieku" czy „wielkiej przeszłości" islamu, Chomeini się zupełnie nie kwalifikuje jako fundamentalista – wszak jego ideały nie były zrealizowane nigdy wcześniej. Pod koniec życia był gotów nawet twierdzić, że prorok Mohamed i imam Ali nie dawali sobie rady ze wszystkimi problemami swoich społeczeństw. Islamska Republika ma z założenia być doskonalsza od wszelkich dotychczasowych muzułmańskich społeczności. Jeśli „fundamentalizm" miałby oznaczać odrzucenie współczesnego państwa narodowego (*nation state*), Chomeini również się zupełnie nie kwalifikuje. Akceptował istnienie państw i granic, zwłaszcza po dojściu do władzy coraz mocniej akcentując wierność „irańskiej ojczyźnie i narodowi".

Z kolei jeśli „fundamentalizm" miałby oznaczać twierdzenie, że wierzący może dojść do prawdziwego znaczenia religii odwołując się tylko do Koranu, pomijając żyjące duchowieństwo i jego nauczanie, niewielu muzułmańskich teologów by się kwalifikowało – a na pewno nie Chomeini. Podobnie nie mamy do czynienia ze skrupulatnym wprowadzeniem w życie praw i instytucji przewidzianych w tekstach religijnych. Wiele najbardziej surowych regulacji, które zaadoptował Chomeini pochodziło z późniejszych tradycji, niektóre w ogóle spoza świata muzułmańskiego. Konstytucyjna struktura Islamskiej Republiki Iranu oparta była na V Republice de Gaulle'a, bynajmniej nie na kalifacie.

„Fundamentalizm" oznaczający dogmatyczną wierność tradycji i odrzucenie współczesnego społeczeństwa także nie obejmie Chomeiniego, który wielokrotnie podkreślał, że muzułmanie potrzebują importować z zewnątrz technologię, przemysł i inne zdobycze współczesnej cywilizacji. Jego doradcy wyśmiewali „tradycjonalistów" którzy niechętnie patrzyli na elektryczność, samochody, samoloty, telefony, telewizję i nie chcieli posyłać córek do szkół. Jeden z nich deklarował, że „potrzebujemy nie kultu przeszłości, ale islamskiego renesansu (dosłownie powtarzając zachodnie słowo)". Rewolucja nie zniosła ani czynnego ani biernego prawa wyborczego kobiet.

Wreszcie – choć sam temu zdecydowanie zaprzeczał, Chomeini był silnie elastyczny. Zrezygnował z bardzo wielu szyickich tradycji, na ich miejsce wprowadzając pomysły, słowa i idee ze świata niemuzułmańskiego. Skonstruował całkowicie nową szyicką interpretację państwa i społeczeństwa. Do władzy doszedł starannie unikając publicznego głoszenia doktrynalnych niuansów i postulatów teologicznych, uderzając w państwo szacha za najbardziej widoczne i oczywiste problemy polityczne, społeczne i gospodarcze. Końcowy produkt miał więcej wspólnego z populizmem z Trzeciego Świata niż z konwencjonalnym fundamentalizmem. Populizmem rozumianym jako ruch klasy średniej, która mobilizuje niższe warstwy, szczególnie miejską biedotę, z pomocą radykalnej retoryki skierowanej przeciw imperializmowi, zagranicznemu kapitałowi i politycznemu establishmentowi.

Chomeinizm – spójna doktryna?

Chomeini nie był jednak na pewno wybitnym myślicielem – był duchownym, który zaangażował się w politykę i wobec tego czuł się zobowiązany do wygłaszania opinii na temat ludzkiej natury, sprawiedliwości społecznego, struktury klasowej, prawa i władzy państwowej. Jego koncepcja była w oczywisty sposób w wielu miejscach niespójna, co nie stanowiło jednak problemu dla jej wyznawców i zwolenników. Podstawowym przekonaniem Chomeiniego było całkowite odrzucenie oświeceniowej wizji świeckiego prawa naturalnego, przyznającego człowiekowi prawo do wolności oraz opisującego go jako istotę racjonalną, dobrą i zdolną do respektowania cudzych praw. Ajatollah uważał, że człowiek jest z natury zepsuty, chciwy, nieracjonalny, skłonny do przemocy, wręcz – jak powiedział w jednym ze swoich przemówień – „bardziej niebezpieczny od najdzikszych zwierząt w dżungli".

Właśnie to przekonanie o zepsuciu i słabości człowieka pozwoliło mu rozciągnąć *velayat-e faqeh*, obowiązek opieki nad słabymi i potrzebującymi, na całe społeczeństwo. Był jednak pozytywnie nastawiony do własności prywatnej, którą całe życie opisywał jako „dar Boży". Oczywiście takim darem nie była własność nabyta nieuczciwie, przez kradzież, prostytucję czy wyzysk – a wszelką monarchię uważał za instytucję wyzyskującą lud i odbierającą mu jego własność. Ludowi należało się więc zadośćuczynienie za przeszłe krzywdy i opieka ze strony kierującego wspólnotą duchowieństwa.

W samej konstytucji Islamskiej Republiki zagwarantowano wszystkim obywatelom emerytury, ubezpieczenia społeczne, zasiłki dla bezrobotnych i niepełnosprawnych, darmową służbę zdrowia oraz szkołę podstawową i średnią. Ustawa zasadnicza obiecywała pozbycie się lichwy, monopoli, bezrobocia, biedy i wykluczenia społecznego, nieoprocentowane pożyczki, rozwój nauki i technologii korzystny dla obywateli oraz „planowanie gospodarki w sposób dający jednostkom czas i możliwość rozwoju moralnego i społecznego oraz uczestnictwa w kierowaniu i zarządzaniu państwem". Deklarowano również obronę własności prywatnej, zrównoważony budżet i szacunek dla „dominacji sektora prywatnego" w rolnictwie, handlu, usługach i małych gałęziach przemysłu.

Podczas rewolucji Chomeini używał bardzo mocnej retoryki – deklarował, że duchowieństwo poprowadzi wyzyskiwany lud do wyzwolenia od szatańskiej, tyrańskiej władzy szacha i amerykańskich imperialistów. Dychotomię między „wyzyskiwanymi" i „wyzyskiwaczami" prowadził aż do czasów proroka Mahometa, którego prawdziwi, wierni wyznawcy mieli od wieków zmagać się z tym samym wrogiem w różnych formach, a dziś powinni być gotowi „umrzeć za islamską rewolucję". Przekonywał, że niższe warstwy szanowały Boży dar własności prywatnej, ale były okradane z niej przez skorumpowane elity.

Na tym etapie był też skłonny stawiać mniejszości religijne – przede wszystkim żydów i bahajów – po stronie wyzyskiwaczy. Obiecywał rozdanie bogactw zgromadzonych przez rodzinę Pahlawi, dwór i zagraniczne koncerny potrzebującym. Roztaczał wizję raju na ziemi, w którym nie będzie nierówności, biedy, wyzysku, bezrobocia, zagranicznych wpływów, nepotyzmu, korupcji, wykluczenia społecznego, uzależnienia od narkotyków (duży problem w Iranie, będzie jeszcze okazja rozwinąć ten wątek), prostytucji, alkoholizmu i biurokracji. Grzmiał: „Islamska rewolucja nie tylko wyzwoli nas od wyzysku i imperializmu. Stworzy nowy typ człowieka". Wzywał swoich zwolenników do „zjednoczenia wyzyskiwanych tego świata, muzułmanów i niemuzułmanów, przeciw klasowym ciemiężcom i zagranicznym wyzyskiwaczom".

Widać tu typowo rewolucyjną retorykę, chciałoby się zestawić te słowa z przemówieniami Robespierre'a. Podobnie jak Nieprzekupny, Chomeini był przedstawiany jako doskonały „człowiek ludu", prowadzący skromne życie, jedzący proste posiłki, zawsze mający na sobie te same, proste, ale czyste ubrania i mający tylko dwa turbany – jeden na zimę i jeden na lato. Oszczędny, skromny, punktualny, zadbany i uczciwy. Po dojściu do władzy Chomeini zaczął sukcesywnie tonować retorykę. Zaczął od podziękowania mniejszościom, które miały „wydać wielu męczenników" za sprawę walki z szachem. Odróżnił „judaizm, godną religię, która narodziła się wśród zwykłych ludzi" od „syjonizmu, który jest przeciwny wszelkiej religii i wspiera ciemiężców". Jako gest dobrej woli wobec chrześcijan, wydano znaczek pocztowy z sylwetką Jezusa i napisem po ormiańsku – użyto tego języka na znaczku po raz pierwszy od 1921 r.

Konstytucja z grudnia 1979 r. zagwarantowała mniejszościom religijnym 5 miejsc w 270-osobowym parlamencie – dwa dla chrześcijańskich Ormian i po jednym dla żydów, zoroastrian i Asyryjczyków (przepis ten funkcjonuje stale do dnia dzisiejszego). Poza bardzo zróżnicowanym religijnie i etnicznie Libanem, o takich udogodnieniach nie ma mowy w innych państwach regionu (o ile w ogóle istnieją wybierane parlamenty). Jednocześnie absolutnie zabronione jest nawracanie muzułmanów, a grupy religijne są infiltrowane przez agentów Republiki.

Chomeini zaczął też przekonywać, że islam chce harmonijnej współpracy między właścicielami fabryk i robotnikami, posiadaczami ziemskimi i rolnikami. Nie używał już raczej dychotomii wyzyskiwani-wyzyskiwacze, wyróżniając klasę wyższą złożoną ze starych bogatych rodzin, średnią – duchownych, inteligentów, urzędników, kupców, sklepikarzy i rzemieślników – oraz niższą, robotników, chłopów, mieszkańców slumsów. Wszyscy oni mieli być godni szacunku i harmonijnie współpracować w duchu islamu.

Przez 10 lat swoich rządów Chomeini starał się równoważyć sprzeczne dążenia ścierających się dwóch głównych grup rewolucjonistów – z jednej strony stali umowni radykałowie, bardziej antyamerykańscy, bardziej skłonni do przemocy, bardziej krytyczni wobec mechanizmów rynkowych i bardziej zdecydowanie odwołujący się do rewolucyjnego żywiołu i stawiający w roli obrońców zwykłych, biednych ludzi. Oni odpowiadali np. za zaplanowanie i przeprowadzenie w 1983 r. zamachu w Bejrucie, w którym zginęło 241 amerykańskich i 58 francuskich żołnierzy. Tworzyli oni Towarzystwo Wojowniczego Du-

chowieństwa i byli określani przez rywali jako „prosowieccy, etatyści, radykalni lewicowcy".

Po drugiej stronie plasowali się politycy bardziej pragmatyczni i niechętni interwencjonizmowi państwowemu, tworzący Organizację Wojowniczego Duchowieństwa, krytykowani przez konkurentów jako „prokapitalistyczni, proamerykańscy, radykalni prawicowcy". Chomeini nigdy nie pozwolił żadnej z grup zdominować drugiej, ponieważ wiedział, że Republika nie może alienować ani bazaru i klasy średniej ani miejskiej biedoty. Dopiero po jego śmierci grupa „prawicowa" przejęła władzę i wypchnęła konkurentów na margines, co zostanie opisane w innym tekście. Istotnej siły politycznej nigdy nie udało się stworzyć umiarkowanym, liberalnym siłom reprezentowanym przez prozachodnich polityków, takich jak pierwszy premier Bazargan i pierwszy prezydent Banisadr.

Rewolucyjność Chomeiniego nie polegała tylko na obaleniu szacha – jej sednem było wymyślenie i realizacja całkowicie nowego, całościowego projektu ustroju społeczno-politycznego, stojącego w kontrze zarazem do współczesności jak do wielu dotychczasowych praw i zwyczajów. Sentyment do porządku opartego na religii i tradycji odegrał tu więc rolę centralną, ale tylko pośrednią. Jak zauważa celnie Said Amir Arjomand w *After Khomeini. Iran under his successors*, rewolucja 1979 r. skutkowała zarówno tradycjonalizacją nowoczesnego państwa irańskiego, jak i modernizacją szyickiej tradycji religijnej.

Po śmierci Chomeiniego jego następcą został wybrany dotychczasowy prezydent – Ali Chamenei. To on został teraz zabity przez siły USA i Izraela. Współczesna Republika ma wiele problemów, które miała monarchia szacha – protesty społeczne, niezadowalająca sytuacja gospodarcza, domaganie się większego wpływu społeczeństwa na władzę. Mimo religijnego sztafażu faktycznym władcą Republiki może stać się wojsko. Najbliższe miesiące pokażą, jaki będzie kolejny rozdział w długiej i burzliwej historii narodu irańskiego.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=Dxq2imUNHSw

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/skad-sie-wziela-islamska-republika-iranu-idealizowanie-szacha-to-blad/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć